Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką

Nr. 15. Nowy Targ, dnia 7. kwietnia 1929 r. Rok XVII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

O uzdrowienie samorządu w Polsce.

Powszechnie mówimy, że samorząd jest szkołą życia publicznego i zaprzeczyć temu byłoby trudno, wszak wiemy, że kto zasiada i decyduje w radzie gminnej, miejskiej czy powiatowej, przy rozważaniu różnych spraw i zagadnień, musi sięgnąć myślą poza swoje własne potrzeby, czy potrzeby swej rodziny i zainteresować się potrzebami swego sąsiada, sąsiedniej wioski, zatroszczyć się o sprawy powiatu, a nawet województwa. Od województwa mamy blisko do zainteresowania się sprawami całego państwa, a zatem przechodząc etapami pracę w samorządzie szkolimy się w kierunku rozwiązywania ważnych zagadnień związanych ściśle z interesami całego państwa.

Jeśli zatem stwierdzimy, że samorząd jest istotnie szkołą życia publicznego, to nie możemy zaprzeczyć, że ta szkoła samorządowa musi mieć zdrowe podstawy, gdyż zła szkoła nie może dobrze wychowywać. Jeśli dalej chcemy, aby państwo nasze było jednolite, a obywatele jego aby jednakowo uczyli się obejmować i rozstrząsać tak ważne zagadnienia, jakie stoją przed samorządem i państwem, to przedewszystkiem winniśmy dążyć aby z samorządu, z tej szkoły, usunąć wszystko to co jest złe, co pozostało po zaborcach, którzy nadając ustawy samorządowe nie mieli na względzie tego naczelnego dobra, jakie musi przyświecać każdemu obywatelowi to jest dobro własnego państwa. Śmiało powiedzieć można, że samorząd w Polsce jest chory, a chory jest dlatego, że ma przestarzałe ustawy, niedostosowane do tegoczesnego gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju.

Jeśli weźmiemy gminę wiejską, która jest fundamentem samorządu, to zauważymy, że była ona i jest dotąd w każdej dzielnicy inaczej unormowana, inne ma formy organizacyjne i inny wygląd. Gmina w b. Kongresówce opiera się na ukazie carskim z r. 1864 częściowo znowelizowanym i uzupełnionym dekretem o utworzeniu rad gminnych z r. 1918. Na ziemiach wschodnich, t. j. województwach: nowogrodzkiem, poleskiem wileńskiem i wołyńskiem oraz części województwa białostockiego, obowiązuje rozporządzenie z 1919 r. Na tych obszarach Polski jest t. zw. gmina zbiorowa to znaczy do jednej gminy należy kilka lub kilkanaście wiosek. W b. zaborze pruskim gmina opiera się na ustawie pruskiej z r. 1891, zaś w Galicji na ustawie ramowej austrjackiej z 1862 r. i na opierającej się na niej ustawie krajowej z 1866 r. W tych ostatnich dwóch dzielnicach, gmina jest jednostkowa to znaczy — każda wieś stanowi gminę. Widzimy więc z tego, że ustrój gminny w całem państwie za wyjątkiem czterech województw wschodnich, opiera się na ustawach przestarzałych, wydanych przez zaborców. Nie lepiej jest i z ustawami dotyczącemi miast i powiatów. W każdej dzielnicy naszego państwa obowiązują inne przepisy, które stwarzają niezmiernie dużo kłopotów w wykony-

waniu i przestrzeganiu tych przepisów, a obok tego zamiast wzmacniać i cementować państwo, rozstrajają je. Im większy panuje chaos w ustawodawstwie, im więcej jest przepisów, w których przeciętnemu obywatelowi trudno się w nich zorjentować, tem administracja, która sprawuje nadzór nad samorządem ma większą możność czynić samowolę, co w rezultacie sprowadza się do tego, że gmina czy miasta, zamiast żyć i pracować samorządnie w ramach przepisów, staje się jakby niewolnikiem.

Potrzeba zatem uregulowania jednolicie w całem państwie ustroju samorządu jest palącą Ustrój samorządu winien być rozpoczęty od jego podstaw tj. od gminy, wszak od tego jaką będzie gmina i co ona będzie zdolna robić, zależeć będzie, jakie zadania trzeba powierzyć samorządowi powiatowemu, a następnie wojewódzkiemu. Jeśli w jednej dzielnicy będziemy mieli gminę dużą zbiorową, zdolną do utrzymania administracji dróg, szkół wykonywania opieki społecznej i t p. to powiatowi nie potrzeba tych zadań przekazywać, gdyż gmina zrobi sama bez pomocy powiatu. Jeśli zaś gmina będzie mała i niezdolna do spełniania tych zadań, to zadania te trzeba przekazać powiatowi, gdyż to co jest potrzebne i musi być zrobione. Stąd też zawsze, gdy chcemy przystąpić do uchwalenia ustaw o ustroju samorządu, wysuwa się pytanie, a jaka będzie gmina wiejska, duża czy mała, zbiorowa czy jednostkowa. Na to pytanie jest jedna odpowiedź. Gmina winna być taka, aby była zdolna wykonywać spoczywające na niej zadania. Jeśli gmina nie będzie mogła spełnić spoczywających na niej zadań, to samorządu gminnego wogóle nie będzie, a wtedy gminą będzie rządzić biurokracja.

Skłócony sejm obecny jak i sejmy poprzednie nie mają odwagi, czy nie chcą zabrać się do uchwalania jednolitych ustaw samorządowych. Jest to wprawdzie pierwszorzędny obowiązek spoczywający na trzecim z kolei sejmie, lecz obowiązek ten nie jest wykonany.

Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem, doceniając pilną potrzebę załatwiania tych spraw i widząc, że sejm nie jest zdolny do uchwalania wielkich ustaw samorządowych wystąpił z wnioskiem, regulującym najpilniejsze bolączki naszego samorządu. Projekt ustawy B. B. W. z R. reguluje następujące sprawy:

1) ordynacja wyborcza do wszelkich organów samorządowych. Projekt daje prawo głosowania przy wyborach wszystkim obywatelom Państwa Polskiego bez różnicy płci, którzy w dniu zarządzenia wyborów, ukończyli conajmniej 24 lat życia, od sześciu miesięcy zamieszkują w gminie lub gminie i nie są pozbawieni prawa wybierania do sejmu.

2) Wybranym do wszelkich organów samorządowych (radny, wójt, burmistrz, ławnik i tp.) może być każdy mieszkaniec odnośnej gminy, powiatu lub województwa, który w dniu wyborów ma prawo wybierania w gminie oraz ukończył conajmniej 30 lat życia.

Wybranym na urząd naczelnika gminy, wójta, sołtysa, burmistrza, prezydenta, może być każdy obywatel Państwa Polskiego, który ma prawo wybieralności do jakiejkolwiek rady gminy wiejskiej lub miejskiej na obszarze państwa i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

3) Nie mogą być wybrani na członków organów samorządowych funkcjonarjusze i inni pracownicy bezpośrednich władz nadzorczych samorządowych i państwowych oraz funkcjonarjusze policji państwowej i straży granicznej. Funkcjonarjusze i inni pracownicy samorządu oraz jego zakładów, przedsiębiorstw, wybrani do organów tego samorządu w którym pracują, otrzymują — przyjąwszy wybór — bezpłatny urlop na czas piastowania mandatu.

4) Projekt dozwala tworzenie większych gmin w Galicji i b. zaborze pruskim z tem, że w razie połączenia się kilku gmin w jedną, majątek każdej dotychczasowej gminy, stanowi jej wyłączną własność.

5) Na terenie b. Królestwa Kongresowego znosi się zgromadzenia gminne, a prawa i obowiązki tych zgromadzeń przenosi się na rady gminne. Wprowadza się na tym terenie powszechne, równe, tajne i bezpośrednie głosowanie z tem, że wyborca na karcie wyborczej wypisuje nazwiska kandydatów, których chce wybrać do rady gminnej.

Projekt postanawia, że każda nieruchomość położona na terenie gminy wiejskiej należy do obszaru jednej z gromad wiejskich to znaczy, że folwark lub osada zostaje włączony do gromady

Przepisy tyczące obszaru województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnolskiego.

Moc obowiązującą krajowej, ustawy z dn. 12 sierpnia 1866 r. o urządzeniu gmin na terenie Galicji rozciąga się na obszar gmin Spisza i Orawy. Na terenie tych czterech województw, w gminach złożonych z dwóch lub więcej miejscowości (przysiołków, kolonji, folwarków) projekt usta-

wy daje możność powoływania asesorów jako pomocników Naczelnika gminy w liczbie odpowiadającej ilości miejscowości, a pośród osób zamieszkałych na tym obszarze.

W odniesieniu do miast projekt ustawy rozciąga dekret Naczelnika Państwa z dn. 13 grudnia 1918 r o wyborach do rad miejskich, na terenie b. Królestwa Kongresowego ze zmianami wprowadzonemi projektowaną ustawą klubu B. B. W. R. Na obszar tych województw projekt przewiduje rozciągnięcie mocy obowiązującej dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski b. zaboru rosyjskiego z dn. 4 lutego 1919 r. (Dz. Praw. P. P. N. 13 poz. 141) ze zmianami wynikającemi z późniejszych ustaw oraz drobnemi zmianami proponowanemi we wniosku.

W odniesieniu do obszaru województw poznanskiego i pomorskiego. Projekt przewiduje zniesienie obszarów dworskich i włączenie ich do jednej lub kilku sąsiednich gmin lub też tworzy się z tych obszarów gminy nowe. Stwarza się możność dokonywania zmiany granic, znoszenia, jak również tworzenia nowych gmin wiejskich na terenie wymienionych województw.

Sprawę uregulowania stosunków służbowych pracowników samorządowych projekt ustawy przekazuje specjalnemu rozporządzeniu Rady Ministrów. Są to najistotniejsze i najpilniejsze sprawy, których uregulowanie leży w interesie zarówno samorządu jak i Państwa. Jaki los spotka w sejmie ten projekt ustawy, niedaleka przyszłość pokaże.

A. Pacholczyk
Poseł na Sejm.

Zagospodarowanie hal i połonin

Parki Narodowe nie mogą ograniczyć gospodarki w górach.

(»Z Gospodarza Polskiego«.)

Do szeregu działów rolnictwa, wymagających u nas uregulowania i postawienia na wyższym stopniu kultury zaliczyć należy i gospodarkę na halach i połoninach, znajdujących się w południowych powiatach górskich Małopolski Zachodniej i Wschodniej.

Znaczenie podniesienia tego działu naszego rolnictwa polega na tem że hale i połoniny ze względów przyrodniczych i klimatycznych nadają się znakomicie do produkcji paszy i zwierząt gospodarskich Pozatem wchodzi tu w grę jeszcze inny czynnik: umożliwienie ludności miej-

FR. MAJERCZYK

Jako stary ziwan młodego wyryktował.

Bee temu z kielanoście roków, moze trzydzieści a moze śtyrdzyści abo dziesięć więcej, abo dziesięć mniej, to jus syćko jedno, kielo ta tych roków temu, kiedy po syćkich Świętych w jesieni, sel chłop w cornej cuze lasem popod Furmanowom i skręcił się w strone Rafocówek. Seł dość sporo, choć widno po nim beło, że je ta już nie nomłodsy. Co chwila to gwizdoł różne nuty, a nareście se zaśpiewoł półgłosem:

> Kiedy jo był dobrym chłopem, miał sam turaki,
> maryjose, cwancigiery, grose piętaki;

E psiomuć zatracono, zaklął, tak było nie inacyj, pokielak był młodsy w połach gibki, nogi wartkie, e to było zyć, ale teroz syćko nicpote. Medetowanie to przerwoł mu dym z watry, co ta wtosi polył w lesie pod Rafocówkami (przysiołek gminy Zubsuche). Podesel ku watrze i uwidzioł młodego parobka, jako siedzioł i wyciągoł piecone grule z watry i jod.

Podchodząc pozdrówkoł; Niekze bee pokwolony; no niekze bedzie, siadojcie i biercie grule, jak sie wom jeść wce, ale coście tys za jeden, zkąd i daleko idziecie? pyto sie ten młody, a stary pado: Zjedyć, nazywom się Matus, od Kulów z Bystrego, ale jo jest stary ziwan, (złodziej) a młody na to: e fałas Bogu, bedziemy towarzisić, bo jo zaś jest młody ziwan, nazywom się Jędrek z Capówki.

No dyć dobrze Jędruś powiados, ze beemy towarzisić, ale co z tego, kie zima na karku, kraść bieda, bo po śniegu za ślakem nojdom, ba trza się brać kany ku wsi do gazdy na zimówke, a Jędrek na to: Jo zaś na słuzbe nie ide, wole być ślebodny, a choć casem sie pogłoduje, to ta nic, wytrzymom; dziś jesce bedzie baranina, bo bylek klesi na Basikówce i słysołek, ze miesiorz pudzie kupić do Rafocówek barana, noi cekom na niego, dziś do góry seł, a kie zgóry pudzie, abo cy inksom drógom moze iść du domu, tego nie wiym.

Tak medytując, grule piecone prawie skończyli jeść, zakurzyli fajki, kie usłyseli bek barana, którego prowadził chłop stary, ale krzepki wysoki, w baranim kozuchu, zamaconym kapelusie

scowej, zmuszonej do pracy w niezwykle ciężkich warunkach gospodarczych, czerpania należytych korzyści z gospodarki górskiej, stojącej obecnie na bardzo niskim poziomie i zupełnie nieuregulowanej.

Kierując się powyższemi pobudkami Ministerstwo Rolnictwa postanowiło sprawą racjonalnego zagospodarowania hal i połonin zająć się i w celu należytego zapoznania i zorjentowania się w potrzebach tej gospodarki, zaprosiło na naradę przedstawicieli nauki, organizacyj rolniczych i urzędów wojewódzkich, zainteresowanych okręgów. Streszczenie tych narad, odbytych w dniu 26 lutego br., na których został wygłoszony referat prof. J. Włodka pod tytułem: „Wytyczne pracy nad zagospodarowaniem hal i połonin" podajemy poniżej.

W części ogólnej swego referatu prof. Włodek opisał znaczenie oraz stan gospodarstw górskich, zwracając uwagę na konieczność opracowania ścisłych danych statystycznych, tyczących się obszaru hal i połonin oraz wskazując program ogólny ich podniesienia. Gospodarstwa górskie mogą produkować doskonałą paszę i najzdrowszy materjał hodowlany. Obecnie znajdują się one w zupełnie prymitywnym stanie, wartość ich nietylko że nie podnosi się, ale maleje. Najważniejszym powodem złego stanu tych gospodartw jest nieumiejętne gospodarowanie brak ustawy pastwiskowej, regulującej użytkowanie pastwisk wspólnych i zmuszającej współwłaścicieli do racjonalnej gospodarki pastwiskowej, a wogóle brak opieki państwowej. Podnoszenie kultury łąk i pastwisk górskich osiągnie się przedewszystkiem przez racjonalne nawożenie, na dalszym planie należy postawić podsiewanie. Najodpowiedniejszem nawożeniem na halach i połoninach jest używanie nawozu naturalnego — gnojownicy.

W części szczegółowej referatu profesor Włodek omawiał obszernie stan oraz potrzeby gospodarstw górskich Beskidów Wschodnich, oraz Beskidów Magórskich i Tatr, podając wnioski i projekty budżetowe, tyczące się podniesienia ich kultury.

Ważniejsze z wniosków ogólnych a) co do Beskidów Wschodnich.

Wyszkolić trzech inspektorów górskich dla Bieszczad, Gorganów i Huculszczyzny. Wyszkolić dwu pracowników dla połonin doświadczalnych w Gorganach i Huculszczyźnie. Wyszkolić jednego pracownika nauczyciela gospodarstwa górskiego do szkoły na Huculszczyźnie. Organizacje

---

z kostkami tęgiemi jak dobry bób, w portkach bez parzenic, tyz zamasconych i w kyrpcach ze świńskiej skóry.

Baron zaś jakieby wiedzioł, ze go z pewnością nagła śmierć ceko, nie chciał iść ino się ociągoł, a chłop drugim końcem powroza zaganioł go, ale to nie barz pomogało.

Ziwani zaś za ten cos uradzili, ze tego barana skoda puścić. Jędrek do starego Matusa radzi: kieście stary ziwan, to go ukradnicie temu chłopu; a Matus godo: cyś zgłupioł Jędrek? jakos jo go ukradnem, kiedy chłop trzymo barana na powrozie, a zaś tak gwołtem z ręki brać nie wypodo, bo moze kiedy pozno i biyda gotowo. Jędrek sie ośmioł i godo tak: no biyda biydom, ale jo choć młody ziwan, to jo go ukradnem zaroz tu na teslówkach. Mówiąc to skocył w las i popod miedze zarośnione smreckami polecioł na dół, przebiegnon chłopa z baranem, podlecioł ku chodniku i podłożył na chodnik, mały cyrwony trzewicek, wloz do smrecków dalej i ceko co bedzie.

Chłop zaś, stary Sobek Błazcok z Bańkówek, wiedzie barana, co go kupił w Rafocówkach u starego Myrmuły, co zawse mioł po kyrdelu owiec, i rachowoł, kielo tyz zarobi na nim, zaganio barona, az tu naroz uwidzioł trzewicek cyrwony, stanon, zgion sie po niego i obeźroł sie, cy drugiego nie uwidzi, ale cos kie drugiego nie było i mówi do siebie: cos mi z jednego, kieby był drugi, toby sie zdały akurat mojej janielci, e byłabytys rada, ale cos z jednego mówiąc, to rzucił go znowu na chodnik. Ziwan Jędrek, co stoł do tela we smreckach, cichutko polecioł dalej, a kiedy był juz dość daleko od piersego trzewicka, znowu wyrucił drugi trzewicek i skrył się za jałowcem. Za chwile nadchodzi Sobek z baranem, a kiedy doźroł drugi trzewicek ośmioł sie, podeseł ku smreckowi, barana uwiązoł u niego i poseł po piersy trzewicek myśląc: „kiebyk był wzion zaroz, toby sie nie trza było wracać". Ale zakiela obeseł, za ten cos ziwon wyseł z za jałowca, podeseł ku baranowi, złapył za rogi, zakręcił i urwoł głowe baraniom aze niedaleko była młaka, wbiył jom tam, ze ino oci i rogi styrcały ponad młake. Ślady krwi zaonacył barłogiem, wzion barana za nogi na plecy i poseł w las.

rolnicze powinny rozpocząć pracę nad podniesieniem gospodarki górskiej w Bleszczadach, Gorganach i Huculszczyźnie, za pomocą własnego personelu, przy pomocy władz i ustaw. Państwo powinno natychmiast zacząć urządzanie wzorowe połonin własnych. W krakowskiem urządzić wędrowny kurs gospodarstwa górskiego To samo zrobić dla ludności Karpat wschodnich. Społeczeństwo ruskie jak najsilniej pociągnąć do współpracy nad gospodarstwem górskiem. Rozpocząć systematyczne badania przyrodniczo rolnicze Bieszczad, Gorganów i Huculszczyzny. Ustawodawstwo pastwiskowe jest konieczne, tak samo statystyka. Stworzyć źródła taniego kredytu. Zorganizować doświadczalnictwo górskie.

b) co do Beskidów Magórkich i Tatr.

Zbadać dalsze części Karpat zsch. Założyć kilka doświadczeń nawozowych na łąkach górskich. Wysłać trzeciego stypendystę na studja uzupełniające do Czechosłowacji, Szwajcarji oraz czterech górali na letnie prace do Szwajcarji. Prowadzić propagandę budowy gnojowni górskich, a jako pomoc i nagrodę za ich zbudowanie, oraz zachętę dla innych, udzielać premji. Budować z własnych funduszów gnojownie na halach przedewszystkiem gminnych, oraz pomagać do ich zagospodarowania. Urządzić trzy wzorowe stajnie na 3-ch pastwiskach górskich. Założyć górską stajnię doświadczalną. Urządzić kilka gospodarstw górskich jako fermy wzorowe, któreby były wzorem i przykładem dla ogółu gospodarstw włościańskich w swej okolicy. Urządzić kursa racjonalnego gospodarstwa łąkowo-pastwiskowego. Urządzić w naszych górach wędrowny kurs gospodarstwa halnego.

W dyskusji, jaka się wywiązała nad referatem, między innemi prof. Janowski opisał zagadnienie podniesienia kultury połonin w Beskidach Wschodnich. W celu poprawienia gospodarki połonin należałoby według niego przedewszystkiem uregulować stosunki własnościowe, gdyż duży procent połonin znajduje się w rękach nierolników — spekulantów. Da się to osiągnąć przez umożliwienie gospodarowania na połoninach tylko ich właścicielom, następnie przez udzielanie kredytu na wykup połonin z rąk spekulantów gminom i spółkom hodowlanym. W technicznych pracach należałoby według prof Janowskiego zająć się udostępnieniem połonin, ujęciem źródeł, celem odwodnienia jednych, a doprowadzenia wód do drugich; na dalszym planie postawić nawożenie, wapnowanie i podsiew. Jednocześnie z temi po-

---

Kiedy sie Sobek Błozcok wrócił z trzewickami, barana jus nie beło, doźroł jednak styrconce ponad ziemię rogi razem z powrozem, pomyślał ze sie baren odwiązoł i ugrząznon w młace, skocył, łapił za powróz i jak sarpnie ku sobie, jaz sie głowa urwała, a Sobek stracił równowagę i kicnon na ziemię. E weredecno wereda, bestyjo, zaklon Sobek, zje kis to djasi, tok głowe urwoł a zadek zostoł? Pośturkoł kijem do młaki ale reśty barana nie naloz, tylko ślady krwi dały mu do zrozumienia, ze tu wtosi kajsi onacył i barana wzion. Sobek uklon jesce w duchu, wzion głowe z barana przewiesił bes plecy na powrozie, trzewicki do ręki i poseł ku chałupie markotny, bo przecie za barana doł piątke calutkom, bo Myrmuła nie wcioł śniej ani grejcara puścić.

Jędrek ziwan zaś kiedy sie naloz nad Bucnikem, gwizdnon na palcu, zaskrzecoł trzi razy jak przepiórka, pockoł na kwile i takom samom otrzymoł odpowiedź od Matusa, na znak ze sycko dobrze posło, zacon barana łupić. Matus stary ziwan zakręcił sie zaś w Łasiówkach koło chałup i u Kuby Kónwisorza, ściongnon gornek z płotu, i polecioł w strone zkąd otrzymał znak, Jędrek tymcasem w lesie w grobli zapolił watre, barana piyknie wyónacył, poćwiertowoł a kiedy Matus nadeseł z gorke, poseł śnim po wode poniżej do źródła, porąbali ciupagom zadniom nogę, wstawili do gorka i zaceni warzyć. Do watry podkładali patyków suchyk, coby dymu duzo nie było, boby jesce djabli kogo nadnieśli. Stary Matus zacon półgłosem pośpiewować na staroświeckom nute:

Hej ziwani hultaje, dobrze im Bóg daje,
Baranina w gorku, zjymy po kawołku,

za chwile znowu zacon:

Zastąpili zbójcy Janickowi w lesie,
I tak sie pytali, cy piniązki niesie?

potem dalej.

Hej, kie mie zabijecie, hej to mnie pochowojcie,
W kościele pod tęcom, kany dziewki klęcom.
Hej, kie mnie zabijecie, sowojcie mnie w goju,
Coby moje nozki, nie posły po kraju.
Hej, kie mnie zabijecie, to mnie pochowojcie,
Hej gorzołke z baryłkom, nademnom zawieście.
Hej tam se bede lezoł, hej tam bede spocywoł,
Hej gorzołke z baryłki, bede se popijoł.

Ona by sie i dziś zdała, ku tej baraninie, mó

czynaniami należałoby wydać ustawę pastwiskową.

W dalszej dyskusji wypowiadano opinję odnoszącą się do kształcenia personelu fachowego, akcji kredytowej, ustawodastwa pastwiskowego, doświadczalnictwa i t. d.

Po wyczerpaniu dyskusji, przewodniczący zebrania dyrektor Departamentu Roln. p. St. Królikowski wyjaśniał sprawy poruszone przez przedmówców ze stanowiska Ministerstwa Rol. Kredyty na wykup połonin nie mogą być udzielane związkom hodowlanym, gdyż nie są one odpowiedzialne materjalnie, korzystać z nich będą mogły natomiast gminy. Kredyty meljoracyjne będzie można otrzymać w Państwowym Banku Rol. Obniżenie oprocentowania kredytów Banku Roln. na budowę gnojownic jest możliwe, ale tylko dla gnojownic wzorowych. Sprawa udzielenia subwencyj na kształcenie sił fachowych będzie przychylnie traktowana przez Ministerstwo. Organizowanie hal wzorowych Ministerstwo uważa za bardzo ważne; prace w tym kierunku należy jak najszerzej prowadzić, ale przy pomocy dogodnych kredytów, a nie zasiłków. Ministerstwo skłonne jest wyznaczyć pewien zasiłek na premjowanie wzorowych gospodarstw oraz na doświadczenia nawozowe. Szczegółowe plany prac i budżetowe w omówionych działach mają być wkrótce przez zainteresowane organizacje rolnicze złożone w Ministerstwie Rolnictwa.

Zapowiedź opieki Rządu nad zagospodarowaniem hal i połonin należy powitać z radością i całkowitem uznaniem, zwłaszcza, że jednocześnie ma być uregulowaną i postawioną na należytym poziomie sprawa hodowli owiec górskich.

Jeszcze z jednego względu należy radośnie powitać powyższą zapowiedź a to w związku z dążeniem do stworzenia z części naszych gór Parku Narodowego dla ochrony ich przyrodzonego piękna. Ochronę przyrody rolnicy miejscowi niewątpliwie uznają za celową, mieli jednak dotąd często szłuszne obawy, że skrępuje ona rozwój gospodarki górskiej. Opieka Rządu nad racjonalnem zagospodarowaniem hal i połonin obawy te nietylko że usuwa, ale da możność do czerpania znacznie większych korzyści, niż dotychczas, z tej gospodarki. *Inż. St Mierczyński.*

wi Jędrek. E ba wiera na mój krisne dusiu, zeby sie wypiyło, powiado Matus, a wre jus? o jus godno kwila, jako wre odpowiado Jędrek. Matus zaś pomyśloł na chwile i mówi do Jędrzka. Wies co Jędrek, choć jus wre, ale tak sie mi wej widzi, ze ty tej baraniny nie bees jeść. E cemu? przecie juz wre? No dyć niekze ta niech wre, ale tak sie mi wej widzi. E? zdaje sie wom ino, mówi Jędrek, a stary na to; noto sie mi tam niek zdaje, zapiók znowu fajke we watrze, umyśloł cosi, odzywo się do Jędrzka: Wies Jędruś, jo se umedetowoł, ze lepiej dziś, kie momy cas iść wypłókać i wymyć te drobiozgi z barana, uwarzyć i zjeść, a to miyso, wyjmiemy z gorka, osusimy nąd watrom, to sie nom na choćkiedy przido, a ty drobiozgi to jak śnimi dziś nie zrobimy porządku, to sie zaśmierdzom i liski ino bedom miały wesele.. No dyć dobrze krzesny, mówi Jędrek, ale kiebyście wy pośli to sporządzić, bo jo to nigdy z tym nie robił; no dyć dobrze, jo ide, mówiąc Matus to, wstoł pozbieroł całe wnętrzności i poszedł w las ku źródłu wypłókać.

Kiedy był już spory kawołek od watry, rzucił na ziemię wnętrzności baranie i zacon kijem, co go mioł przy sobie łupić po nich, jęczeć a krzyceć „Oj tys to nie jo ba tyn co przi watrze" „ó joj, joj, nie bicies mie tys niy". Jędrek co przi watrze zostoł, kie usłysoł jęki i krzyki Matusa, przelonk sie i pomyśloł, ze ludzie z chłopem przyśli barana sukać i z pewnością znaleźli Matusa jako wnętrzności płókać seł, i bijom go za to, ze ón go ukrod, ale to tys jakisi dziod, kie sie doł chycić i bić sie do:

Ale tyz zaroz pomyśloł, ze kiedy Matus na niego godo i całom wine zwaluje, to nima tu co robić, ba trza uciekać. I tak zrobił

Po kwilce Matus wrócił ku watrze, ale Jędrka jus nie było, ośmioł sie, wybroł miyso z gorka do rękowa u cuchy, troche zjod, polewki się napił, reśte barana wiozył do torby i poseł w stronę Bystrego do Kulów na zimówke.

Kiedy na drugi rok w lecie spotkali się z Jędrzkiem z Capówki pod Koszystą, przywitali sie, a Matus godo: no widzis Jędruś, ze jo ci prowde godoł w Bucniku nad Harendom, ze barana jeś nie sprógowoł; umiołeś ukraść, ale jo umioł zjeść. Ba wiera hej! Alek cie umioł i wyryktować.

Kurs koronkarski w Bukowinie.

Wszystko czem jest naród, co posiada, wszystko co wytworzył, czem dzielić się może z innemi, czy będą to wartości kulturalne, czy wytwory cywilizacji, wszystko to jest wynikiem i odbiciem jego produkcyjności. Od stopnia produkcyjności narodu zależy nietylko jego dobrobyt lub nędza, ale i stan oświaty, instytucje społeczne i polityczne, twórczość naukowa i artystyczna, znaczenie i wpływ w polityce światowej. Historja poucza nas, że najzamożniejsze, najdzielniejsze, wysoko pod względem kulturalnym i cywilizacyjnym stojące narody, zaczęły staczać się w przepaść z chwilą, gdy ogarnęły je bezwład, apatja, rozleniwienie, słowem gdy produkcyjność znacznie się zmniejszyła. Możnaby mniemać, iż dogodne położenie geograficzne odpowiedni klimat, urodzajne grunta, bogactwa mineralne, znaczą więcej, niż produkcyjność, mogą brak jej całkowicie zastąpić. Tak jednak nie jest. Wszystkie te czynniki, nabierają właściwej wartości wtedy dopiero, gdy zetknie się z niemi skrzętny umysł ludzki, pracowita ręka. Porównajmy n. p. Hiszpanów choćby z Finnami, Szwedami, Norwegami, a przekonamy się, jak człowiek leniwy, ospały, największe bogactwa przyrodzone zmarnować może, jak z drugiej strony wysoka produkcyjność do rozkwitu doprowadzić może naród bytujący w bardzo niekorzystnych warunkach. Już dla samego utrzymania tego poziomu, na jaki dany wzniósł sie naród, znacznej potrzeba produkcyjności. Cóż dopiero, jeżeli z szarych, błotnistych nizin, dźwignąć się trzeba w górne, słoneczne szlaki! Jak wytężyc wszystkie siły, jak wznieść musi swą produkcyjność Polska, przez półtora wieku spychana wciąż w dół przez wrogów Polska, która nietylko pod względem państwowym jest niemowlęciem: Brakuje nam wszystkiego; najprymitywniejsze potrzeby nie są zaspokojone, tworzyć musimy wszystko od podstaw, a tworzyć w tempie szybkim, dzieje bowiem nie czekają.

Położenie nasze geograficzne mówi nam, że jeżeli istnieć chcemy, musimy w najkrótszym czasie zająć stanowisko mocarstwowe. W przeciwnym razie zginiemy niechybnie, staniemy się pognojem dla sąsiednich narodów i nic nas już wtedy nie uratuje. Z całą jasnością i oczywistością nasuwa się wniosek, że tylko wysoka produkcyjność doprowadzić nas może do celu. A jakże ta produkcyjność, przedstawia się w Polsce obecnie. Musimy przyznać, iż pod tym względem jest u nas nie wesoło. Jedni ulegają podszeptom agitacji starają się w „imię dobra społecznego" jak najmniej wytwarzać. Inni a takich jest u nas bardzo wielu, przez wrodzone swe lenistwo, uświęcone zresztą tradycją, znaczną część roku, spędzają na próżnowaniu. Kto zna wieś polską, ten wie doskonale, że poza kilku miesiącami, przypadającemi głównie w lecie, a wymagającemi bardzo intensywnej pracy, dużo czasu bezużytecznie się marnuje. Jest pod tym względem duża różnica między płciami; — kobiety na ogół całemi dniami i wieczorami stale się krzątają. Zajęcie zaś mężczyzn, redukuje się przeważnie do nakarmienia krów i koni, poczem niewiadomo co z czasem robić. To też w większych chałupach spędzają czas na karciarstwie, pijaństwie i td. Z małemi wyjątkami zjawiskiem tem, spotkać się można powszechnie w kraju; tam tylko gdzie gleba jest mniej urodzajna, a okolica mniej lub więcej uprzemysłowiona, mężczyźni w chwilach wolnych od zajęć rolniczych, zaabsorbowani są dodatkową pracą. Co można byłoby wytworzyć, gdyby się udało próżnujących, do pracy pożytecznej zachęcić, ile zyskałby na tem kraj, ile skorzystaliby ci sami, co pogrążeni w bezczynności umieją tylko na swoją biedę wyrzekać. Z radością też wielką i uznaniem witać musimy wszelkie poczynania tych szlachetnych budzicieli, tych pełnych inwencji, silnej woli, wytrwałości ludzi, umiejących poruszać bierne masy, skłonić je do czynu.

Jedna z organizacyj skupiających w sobie wiele tych szlachetnych, a dzielnych jednostek, jest znane nam od dawna a zaszczytnie Towarzystwo Szkoły Ludowej. Nie mam tu zamiaru rozwijać przed czytelnikami całokształtu działalności T. S. L. Chciałem pomówić o jednym szczęśliwym pomyśle, częściowo wcielonym już w życie. T. S. L. postanowiło dla młodzieży obojga płci, tworzyć wędrowne kursy koronkarskie, Kursy takie mogłyby mieć olbrzymie znaczenie, Młodzież nasza po ukończeniu szkoły, zamiast próżnowania, zaprawiania się do pijaństwa, karciarstwa, rozmaitych ekscesów, miałaby czas, produkcyjnie zajęty. Tu możnaby kontynuować rozpoczętą w szkole powszechnej uprawę charakteru, wpływając wychowawczo, na zgromadzoną młodzież. Praca twórcza przy wyrobie koronek, podniosłaby

niewątpliwie kulturę artystyczną ludności. W końcu możnaby osiągnąć poważny efekt praktyczny, — przecież za koronki czeskie lub znane koronki brabanckie emigrują z Polski corocznie poważne sumy.

Tymczasem mamy wszelkie dane na to, by z konsumentów stać się producentami koronek dla Europy.

Jeden z takich kursów założono w roku ubiegłym w Bukowinie. Odwiedzałem go kilkakrotnie rzucając za każdym razem przyszłym koronczarkom słowa zachęty. Według relacji instruktorki, wpłynęło to dodatnio, na zainteresowanie młodzieży. Żałować należy, iż prawie nikt z miejscowych, ani z przyjezdnych kursu nie odwiedza. Wizytacje takie, choćby nawet ludzi niefachowych, wpłynęłyby bezwątpienia dodatnio na wyniki pracy. Jakkolwiek kurs przeznaczony jest dla młodzieży płci obojga, to jednak chłopców na kursie niema. Był jeden na początku roku, ale gdy się inni zaczęli z niego wyśmiewać kurs opuścił. A szkoda! Jak już zaznaczyłem wyżej, więcej powinno nam chodzić o zaabsorbowanie pracą chłopców niż dziewcząt, bo te i tak rzadko próżnują. W przeciągu dwu miesięcy, jakie spędziłem w Bukowinie ilość kursistek wzrosła w dwujnasób. Jest ich obecnie dwadzieścia kilka. Pomimo bardzo niepomyślnej zimy, pomimo straszliwych zamieci śnieżnych, pomimo iście syberyjskich mrozów, kurs ani na jeden dzień nie przestał funkcjonować. Zziębnięte, w przemoczonych całkiem kołconach, stawiały się kursistki do pracy, choć skostniałym rękom, trudno było manipulować nieraz klockami. (C. d. n.)

Listy.

KLUSZKOWCE, w marcu 1929 r.

W niedzielę dn. 24. marca br. odbyło się w Kluszkowcach Zebranie Założycielskie Kasy Stefczyka.

Na zebranie przybyli: pan Starosta Skalecki z Nowego Targu, dyrektor Ekspozytury z Krakowa pan Kostka, ks. proboszcz Chrobakiewicz i około 120 gazdów z Kluszkowiec i gmin okolicznych: Mizernej, Czorsztyna, Krośnicy, Maniów Sromowiec wyżnych, Niedzicy.

Zebranie zagaił kierownik szkoły miejscowej pan Sanok Teofil, witając przybyłych gości i miejscową ludność, podnosząc w przemówieniu potrzebę założenia tej kasy, kulturalne znaczenie tej placówki, wyrażając wielką radość, że zabiegi jego i kilku rozumniejszych gospodarzy doprowadziły do celu.

Przewodniczącym zebrania wybrano pana kierownika szkoły Sanoka Teofila, który na sekretarza powołał Lacha Jana, a następnie udzielił głosu p. Dyrektorowi Kostce. P. Kostka w godzinnym referacie przedstawił znaczenie spółdzielczości, a głównie Kas Stefczyka, Kółek Rol. Mleczarń i tp. placówek dla rolników. Do Zarządu Kasy wybrano: przewodniczącym pana kierownika Sanoka, zastępcą Oreczka Jakóba, Kasjerem Lacha Jana, zaś na członków wybrani Sas Jakób, wójt z Mizernej. Wójcik Jędrzej z Czorsztyna, Jandura Jan z Krośnicy, Kaczmarczyk Paweł i Syska Wincenty z Kluszkowiec.

Do Rady Nadzorczej wybrani zostali Pozzi Józef przewodniczący, Firek Paweł zastępca, zaś na członków wybrani Jabłoński Józef z Czorsztyna, Zwyrdak Jan z Mizernej, Siedlarczyk Jan. Kozicki Aleksander, Sas Jędrzej, Jabłoński Jędrzej, z Kluszkowiec.

Po wyczerpaniu porządku obrad zabrał głos pan starosta Skalecki, zachęcając zebraną ludność do trzeźwości, oszczędności, utrzymywania porządków w domach i około domów, zwracając uwagę na rozwój wsi w dwóch kierunkach; kamieniołomy i letnisko. Wyraził w końcu radość z powstałej placówki i życzył jej najlepszego rozwoju. Podobne życzenia złożył ks. proboszcz Jan Chrobakiewicz. Następnie pan Kierownik Szkoły Przewodniczący podziękował zebranym i zamknął trzy godziny trwające zebranie.

HOLIHRADY, w marcu 1929 r.

Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Holihradach.

W dniu 19 marca br. jako w dzień św. Józefa pojechaliśmy wczesnym rankiem do miasta Zaleszczyk, na wezwanie naszego ukochanego wiceprezesa p. Stanisława Trojanowskiego, naczelnika Kasy skarbowej, by p. Staroście Józefowi Krzyżanowskiemu złożyć życzenia w dniu Jego Imienin, jak również i na Jego ręce dla p. Marszałka, Józefa Piłsudskiego od Ogniska naszego.

Wjeżdżamy do miasta, oglądamy się. Domy polskie, żydowskie, szkoły, urzędy publiczne są ozdobione chorągwiami o barwach polskich. Ludu zebrało się moc z całego powiatu, tak że zmuszeni jesteśmy jechać wolno i co chwila wołać: „hop! hop! hop!"

Zbliżamy się do kościoła. Patrzymy, wypeł-

niony rozmodlonym ludem po brzegi. Słychać organy, śpiew. Kapłani z ludem błagają naszą Królowę i Jej Synaczka Boga o długie czerstwe zdrowie dla swego Ukochanego Wodza Budowniczego, bo budowa gmachu Polski jeszcze nie ukończona, nie ugruntowana. A nikt tak nie potrafi budować i rozkazywać, jak On. Bo On, to Miłość Polski.

Wojsko w paradnych mundurach, z bronią u nogi stoi w dwa rzędy ustawione przed głównymi drzwiami świątyni dumne, wyprostowane, świadome celu swego, gotowe na każde skinienie swego dowódcy.

Wjeżdżamy na rynek. Tu usadowiła się konnica, strzelec, przysposobienie wojskowe, muzyka wojskowa i mnogie rzesze ludu. W strzelcu zauważyliśmy swoich z Ogniska, Michała Statkiewicza, Józefa Kietę i innych. Serca nam z dumy i radości biły w piersiach jak młotem. Prostujemy się, głowy do góry podnosimy, bo wolni jesteśmy, bo sami gospodarujemy na swych śmieciach. Paweł z rozrzewnienia płacze. Szepcze do Jaśka: „widzis Jaśku, jakiej my radości dożyli?“. Nasi dziadowie majątek i życie w ofierze złożyli, a nie doczekali żywi takiego pięknego widoku co my.

Po nabożeństwie idziemy ze swym wiceprezesem p. St. Trojanowskim do Starostwa. Jasiek i Paweł przybrani w nasze przepiękne stroje zwracają na siebie ogólną uwagę. Słyszymy „to nasi górale z pod Tater“, jakże im pięknie. A oni krocząc z głowami dumnie do góry podniesionymi zdają się mówić: „tak wyglądają tatrzańskie orły, tak wyglądają wolni nie znający bata hajduków synowie gór“.

W Starostwie w obszernych salach, ładnie przybranych, pełno, aż kipi. Widać mundury wojskowe okryte krzyżami zasług, urzędników wyższych z różnych urzędów państwowych i samorządowych, naczelników gmin, starszych gminy Izraelickiej i innych zacnych, poważanych w powiecie ludzi.

Należy tu zaznaczyć, że obecny p. Starosta J. Krzyżanowski, rodem z Krakowa, cieszy się szacunkiem i miłością u wszystkich w całym powiecie. A zasłużył sobie na ten ogólny niekłamany szacunek swą niezmordowaną pracą na polu podniesienia tutejszej ludności tak bardzo zaniedbanej pod względem gospodarczym i oświatowym, jakoteż na polu niesienia pomocy materjalnej ubogiej ludności tak miasta jak i wsi bez różnicy wyznania, narodowości często z własnej urzędniczej pensji. Szczególniej w czasie minionych już tegorocznych, syberyjskich mrozów wszyscy biedacy doznali Jego szczodrej pomocy. Oby nam Go tylko stąd nie zabrali.

Witamy się ze znajomymi, rozmawiamy i czekamy na przyjęcie. Nareszcie dają nam znać, że mamy iść. Idziemy pierwsi my górale. Stanęliśmy na baczność. Pan Starosta podszedł ku nam, a wtedy p. Trojanowski złożył Mu serdeczne życzenia jako w dniu Jego Imienin, a następnie na Jego ręce dla p. Marszałka.

Po złożeniu życzeń, p. Starosta zaprosił nas wszystkich na przekąskę. Zasiedliśmy do stołów suto zastawionych, gdzie wśród miłej pogawędki przeplatanej mowami i toastami na cześć tak p. Starosty jakoteż i p. Marszałka spędziliśmy parę godzin. Tutaj wspomnę, że szczególną uwagę wszystkich zwrócił na siebie pewien rusin swą mową, co w tych czasach bardzo rzadko się zdarza. Mówił rozumnie, śmiało, nawołując do zgody, jedności, do wspólnej pracy nad budową wielkiej potężnej Polski. Widziałem w jego ręce gazetę „Chłopa Polskiego“. Oby takich jak najwięcej było. Niestety, niemam pod tym względem najmniejszej nadziei, ni złudzeń, bo agitacja przeciw nam zwiększa się po wsiach, co dawniej tego nie było. Za bardzo Polska ich kocha, pieści i zezwala na wybryki niebezpieczne.

Wracając do domu, Jasiek godo do nas; cy kto słysoł, abo widzioł, aby za niebozicki Austrji nie tak starosta, abo jego urzędnik, ale nawet taki woźny godoł poufale z chłopem prostym i z nim się trącił kieliskiem? Nie, nigdy, boby to uwozoł za największe ublizenie swej godności. Gdy jaki chłop wszedł do jakiego urzędu, to taki co stoł z miotłą kazoł mu stoć przy drzwiach. Taka to była wtedy przepaść między chłopem a surdutowcem. A dzisiaj — oni wszyscy nasi, a my wszyscy ich — bo braćmi jesteśmy. Jesteśmy równi miłością, obowiązkiem dla Niej Jedynej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Dla Niej jedynie żyjemy, dla Niej jedynie pracujmy. —

Wielmożny Panie Redaktorze! Bardzo prosimy umieścić jeszcze w Podhalance następujące podziękowanie i wdzięczności niżej wymienionym, którzy nam góralom na każdym kroku, w każdej sprawie spieszą z radą dobrą i pomocą.

Nie mogąc w inny sposób wyrazić naszych gorących uczuć i wdzięczności okazać za wyświadczoną nam góralom pomoc i za udzielanie nam dobrych rad, publicznie dziękujemy:

JWPanu Staroście J. Krzyżanowskiemu, Ukochanym naszym Ks. Kanonikowi T. Kasperskiemu prezesowi naszego Ogniska, JWPanu Stanisławowi Trojanowskiemu, wiceprezesowi naszego Ogniska JWPanu Karolowi Zaleskiemu, komisarzowi Starostwa. JWPanu nadradcy Bilińskiemu, JWPanu Dr. Jurwie, naczelnikowi sądu tut., JWPanu Wł. Jarskiemu, notarjuszowi, JWPanu Kostrakiewiczowi, naczelnikowi tut. poczty, JWPanu Janosińskiemu, komisarzowi powiatowemu Policji Państw. JWPanu Wartanowiczowi, Marszałkowi powiatowemu, JWPanu Br. Tchórzewskiemu, naczelnikowi poczty w Korolówce ad Borszczów, JWPanu Radcy Datce, JWPanu Inspektorowi Orylukowi, naszym przezacnym Przyjaciołom Panu Dr Fr. Pajerskiemu i Panu Majorowi J. Pajerskiemu, Panu J. Gałdenowi, W. Łukaszczykowi w Warszawie. Tym wszystkim składamy ze serca „Bóg zapłać" za rady, opiekę tu wśród obcych.

Z czcią *A. Łaś.*

Śp. Andrzej Oleś.

Dnia 4 marca zmarł w 68 mym roku życia inż. Andrzej Oleś, chemik-technolog, b. naczelnik gazowni miejskiej, profesor Akademji Handlowej w Krakowie. Pogrzeb odbył się 7 bm. w Krakowie.

Śp. Oleś był na 25 lat przed wojną światową dyrektorem zakładu kąpielowego w Drużbakach na Spiszu, gdzie dla rozwoju tej miejscowości kąpielowej ogromnie się zasłużył, kładąc podwaliny pod nowoczesne urządzenia tegoż uzdrowiska. Niemniej położył niemałe dla narodu zasługi przez budzenie polskości wśród nieuświadomionego i anektowanego przez Słowaków naszego ludu na Spiszu, i tak gorąco tej akcji się oddał, że i w późniejszych latach niemal corocznie tam wyjeżdżał, by kontaktu z obudzoną narodowo ludnością nie zrywać. On to zachęcił Zejsznera, Gumplowicza i Zawilinskiego do zainteresowania się sprawami polskiemi na Spiszu.

Następnie pracował przez kilka lat w dobrach zakopiańskich hr Wł. Zamoyskiego przy rozbudowie zakładów kuźnickich. Ukochał gorąco góry i góralszczyznę i uczucie to stwierdzał na każdym kroku w czynach, czyto jako działacz na Spiszu, czy jako prawa ręka hr. Zamoyskiego w procesie z Węgrami o Morskie Oko, czy jako informator sławnego geologa Uhliga, z którym czynił poszukiwania za złożami miedzi i za kwarcytami w Tatrach. Owocna działalność w Zakopanem związała go przyjaźnią z ks. Stolarczykiem, dr. Chałubińskim, Witkiewiczem i dr. Bednarskim. Ileż to razy zachodził do Jego domu Sabała ze swemi gęślkami dla pogwarki; wiedział, że znajdzie u Niego zrozumienie i odczucie. Cześć Jego pamięci!

KRONIKA

Zmiany na probostwach nastąpiły po 15 marcu. Przew. Ks. Jan Karcz przeszedł na probostwo do Chyżnego, Ks. M. Jabłoński na probostwo do Orawki, Ks. J. Buroń z Podszkla na probostwo do Lipnicy Małej, Ks. J. Maślak z Lipnicy Małej do Zubrzycy, Ks. Fr. Urway z Łapsz Wyżnich do Podszkla; ponieważ jest chory, zastępował go będzie z Piekielnika ks. Wilhelm Jan aż do odwołania.

W pierwszej połowie lutego odbyły się dwudniowe kursy rolniczo-hodowlano-weterynaryjne w gminach Szaflary. Bańska, B. Dunajec, Poronin, Rabą Wyżna, Sieniawa, Gronków i Białka.

Po kursie wyświetlano obrazy filmowe z życia gospodarzy w Szwajcarji. Niestety bardzo silne mrozy i zawieje śnieżne spowodowały obnizenie się liczby słuchaczy; mimo to nigdzie na sali nie było mniej, jak 20 gospodarzy, a w niektórych gminach (Gronków, Białka) liczba ciekawych dochodziła 40 Także i prelegenci w komplecie z powodu mrozów do niektórych gmin dojechać nie mogli Tylko gospodarze z B. Dunajca, słynni z tego, że interesują się tylko premjami, na kurs dnia pierwszego się nie zjawili.

P. Dr. Wł. Kruczkowi, który mimo ciężkich warunków, do każdej gminy z wykładem o chorobach zwierząt przyjechał, składamy serdeczne podziękowanie.

W marcu odbędzie się jeszcze kilką kursów rolniczych (sadownictwo, pszczelarstwo, weterynarja i hodowla bydła) na żądania Kółek Rol. (Krościenko, Łapsze Niżne i Wyżne, Trybsz, Niedzica). *Okręgowe T-wo Rolnicze w N. Targu „Podhale".*

Otwock w hołdzie dla Marszałka. Miasto Otwock (woj. warszawskie) postanowiło wznieść jeszcze w tym roku pomnik Marszałka Piłsudskiego, jako widomy hołd dla Twórcy niepodległości Polski, z okazji dziesięciolecia jej istnienia.

Państwowy Fundusz Budowlany. Warszawa. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 20 bm. uchwaliła projekt ustawy o popieraniu budowy tanich

mieszkań. Projekt przewiduje stworzenia wielkiego funduszu, któryby był przeznaczony na budowę tanich lokali. Fundusz ten ma powstać w drodze podwyżki komornego, która w ciągu pewnego określonego czasu będzie progresywnie wzrastała. Podwyżka ta obciąża lokale większe, dla lokali mniejszych jest nieznaczna i waha się od 2 do 10 procent kwartalnie. Podwyżka ta podlega opodatkowaniu, tj. właściciele domów będą wpłacali 75 proc. zainkasowanej z tej podwyżki sumy na rzecz funduszu budowlanego, 15 proc właściciele domów obowiązani są przeznaczyć na przeprowadzenie koniecznych remontów w swoich kamienicach i domach.

Dla administrowania tym funduszem ma być utworzoną specjalna instytucja p. n. Fundusz budowlany. Instytucja ta popierałaby budowę tanich mieszkań w formie udzielenia długoterminowych pożyczek, organizowania ruchu budowlanego

Nowe mianowania w wojsku po „grze wojennej“ w Dęblinie. Ostatni wyjazd Marszałka Piłsudsudskiego do Dęblina pozostawał w związku z egzaminowaniem szeregu wyższych wojskowych. Egzaminy te łączyły się z mianowaniem wyższych oficerów na stanowiska dowódców dywizji i piechoty dywizyjnej. Wezwani przez Marszałka Piłsudskiego do Dęblina wyżsi oficerowie po złożeniu egzaminu z dobrym wynikiem najprawdopodobniej już w najbliższym czasie obejmą odpowiedzialne stanowiska w armji.

Składanie podań o ulgi wojskowe. Min Spraw Wojskowych podaje: Nowelą do ustawy o powsz. obow. wojsk. Dz U. R. P. Nr. 46/28 poz. 458 zostały sprawy udzielania odroczeń terminu odbycia czynnej służby wojskowej przekazane do wyłącznej kompetencji władz administracji ogólnej.

Pomimo jednak wyraźnych postanowień ustawy, zwracają się zainteresowani do wszelkich instancyj władz wojskowych z prośbami zwłaszcza gdy chodzi o ulgi dla jedynych żywicieli rodzin i właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych o stosowanie tych ulg. przyczem szczególnie liczne są te podania w okresach po wcieleniu poborowych do szeregów.

Podania te poza brakiem elementarnych znajomości kompetencyjnych cechuje różnorodność zażaleń na decyzje wydane przez powiatowe czy też wojewódzkie władze administracji ogólnej, które rzekomo nie uwzględniły krytycznego położenia materjalnego lub rodzinnego petentów lub też zbyt rygorystycznie stosowały terminy ustawowe, w których należy składać tego rodzaju podania

Znaczną ilość podań stanowią również nieuzasadnione ustawowo prośby żon o zwolnienie z szeregów ich mężów, jako jedynych ich i ich dzieci żywicieli.

Zaznacza się przytem, że jak stwierdzono, do M. S. Wojsk. napływają masowo z niektórych okolic prośby, pisane jednym charakterem ręki, co świadczyłoby niedwuznacznie o silnie rozwiniętej działalności pokątnych doradców i pisarzy, którzy namawiają nieuświadomionych do składania podań, zwiedzionych w ten sposób wyzyskują, a władze przeważnie najwyższych instancyj zasypują prośbami, których uwzględnienie jest conajmniej wątpliwe.

W związku z powyższem zechce Pan Wojewoda zarządzić pouczenie ogółu ludności za pośrednictwem władz adm ogólnej i samorządowych, że prośby o odroczenie wzgl. zwalnianie z szeregów poborowych przez władze wojskowe rozpatrywane nie będą tem samem składanie podań takich do władz wojskowych jest bezcelowe.

Na prenumeratę złożyli: Pp. Ignacy Fudala 1 dol. Ks. Obyrtacz J. 5 dol. Nowobielski Jan 15.50 zł. Świder Jan 2 dol. Koperbski Karol 10 dol Wetula Jan 4 dol. wszyscy z Ameryki.

P. Dzrawski J. z Krakowa złożył na prenumeratę 50 zł. P. Dr Diehl z Zakopanego złożył na wydawnictwo Gazety podhalańskiej 5 zł.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

„CALCINA"

Tuczy trzodę chlewną w zadziwiający sposób. Oddziałuje dodatnio na stale zwiększający się udój i jakość mleka.

Żądać próbek w handlu

A. ZAPIÓRKOWSKIEGO

Tel. 19. — NOWY TARG — Rynek 13.



BURAKI „Ideał"

KONICZYNA CZERWONA „PODHALAŃSKA"

oraz wszystkie inne nasionia

poleca hurtownie

A. Zapiórkowski

Rynek 13 NOWY TARG Tel. 19.

Uprzejmie zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że mam na składzie

płaszcze damskie,

sporządzone wedle najnowszych modeli paryskich i wiedeńskich, które sprzedaję po cenach umiarkowanych.

ABRAHAM STAMLER
krawiec damski
w Nowym Targu, Kościelna 9.

König Jan ur. w r. 1897 w Witowie zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ, którą się unieważnia.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Banku Podhalańskiego Spółdzielczego

z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Zakopanem przedtem Towarzystwo Zaliczkowe

odbędzie się dnia 26. kwietnia b. r. w piątek o godz. 11-tej w południe w lokalu własnym Banku I piętro przy ul. Krupówki w Zakopanem.

W razie braku kompletu przewidzianego statutem odbędzie się to samo Walne Zgromadzenie o godz. 12-tej w południe bez względu na ilość obecnych członków.

Porządek obrad:

1) Odczytanie protokołu 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za 1928. 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z nadzoru i kontroli i wniosek Komisji rewizyjnej co do udzielenia Dyrekcji absolutorjum za rok 1928 i zatwierdzenie bilansu 4) Rozdział nadwyżki za rok 1928 5) Oznaczenie granicy najwyższego obciażenia Spółdzielni 6) Oznaczenie granicy najwyższej sumy kredytu dla jednego członka Spółdzielni 7) Zmiana § 2 go statutu Spółdzielni 8) Wybór uzupełniający 4 ch członków Rady i 3-ch zastępców 9) Wnioski członków

Sprawozdanie rachunkowe za rok 1928 wyłożone jest dla Członków w lokalu bankowym.

Wstęp na salę dozwolony jest tylko za okazaniem książeczki udziałowej.

DYREKCJA.

Zakopane, dnia 27. marca 1929 r.

Plany lasowe

sporządza biuro - techniczno - leśne
w Nowym Targu, Długa 32, Inż. Kamil Jarmulski

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale" w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzący sezon wiosenny wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

jak wysokoprocentową tomasynę francuską, superfosfat, azotniak, sól potasową i kainit.

Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach.

Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu, do spłaty ratami aż do

1-go października 1929 r.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu